Nr. 98 Kraków, Środa 5 kwietnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer. Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca. Bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 3 kwietnia: **Wiedeń, 4 kwietnia.**

Rosyjski teren wojenny: Artylerya nieprzyjacielska rozwinęła wczoraj prawie we wszystkich częściach frontu północno-wschodniego zwiększoną czynność. Zresztą żadnych ważniejszych wydarzeń.

Włoski i południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 3 kwietnia: **Berlin, 4 kwietnia.**

Zachodni teren wojenny: Na lewo od Mozy znajdują się wszystkie pozycye nieprzyjacielskie na północ od potoku Forges między Haucourt i Bethincourt w naszem ręku. Na południowy zachód i południe od warowni Douaumont stoją nasze wojska w walce o francuskie okopy i punkty oparcia.

Wschodni teren wojny: Na froncie nie wydarzyło się nic ważniejszego. Niemieckie eskadry lotnicze obrzuciły bombami dworce Pogorjelcy i Horodzieja na linii do Mińska, oraz obóz wojskowy koło Ostrówki na południe od Miru; tak samo jeden z naszych okrętów powietrznych rzucił bomby na urządzenia kolejowe w Mińsku.

Bałkański teren wojenny: Nic nowego.

Atak powietrzny: Statki powietrzne armii i marynarki zaatakowały dziś w nocy doki Londynu i inne wojskowe ważne punkty angielskiego wschodniego wybrzeża, oraz Dunkierkę.

Naczelne kierownictwo armii.

Urzędowo donoszą dnia 3 kwietnia. **Berlin, 4 kwietnia.**

Po raz trzeci zaatakowała eskadra lotnicza marynarki w nocy na 3 b. m. angielskie wybrzeże wschodnie, tym razem północną część, Edinburg i Leith wraz z urządzeniami dokowemi nad Firth of Forth, Newcastle oraz ważne warsztaty okrętowe, piece fabryczne i fabryki nad rzeką Tyne. Obrzucono je z bardzo dobrym skutkiem licznemi bombami wybuchowemi i palnemi. Zauważono gwałtowne pożary, wielkie eksplozye wraz z rozległemi zawaleniami się. Jedną baterye koło Newcastle zmuszono do zamilczenia. Mimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie statki powietrzne nieuszkodzone powróciły i wylądowały.

Z życia gospodarczego Galicyi.

Finanse kraju.

Pisaliśmy już parokrotnie o znakomitej pracy posła tow. H. Diamanda p. t. „Położenie gospodarcze Galicyi przed wojną". Zawiera ona ogromną ilość faktów i cyfr, ilustrujących życie gospodarcze i kulturalne naszego kraju. Ta skarbnica ogromnie ważnych danych powinna znaleźć się w rękach każdego działacza społecznego w kraju, każdego inteligentniejszego towarzysza w naszej partyi.

W kilku artykułach chcemy przedstawić niektóre wywody szan. autora. Na razie zajmiemy się finansami kraju.

Przewodnią ideą pracy dra Diamanda jest zupełnie słuszna socyologicznie myśl, że **demokratyzacya Galicyi jest gospodarczą koniecznością**, jest warunkiem podniesienia kraju na wyżyny, do których dojść musi, jeśli niema się potoczyć w przepaść nędzy i barbarzyństwa.

Obecny (mówimy o przedwojennym) stan kraju, stan opłakany, ilustrują doskonale jego finanse.

Podatki nasze są, jak wiadomo, bardzo wysokie. Do państwowych podatków bezpośrednich płaci się w Galicyi **72—78%** dodatku krajowego. **Tak** wysokich podatków zresztą w Austryi nigdzie niema. W Niższej Austryi płaci się do podatków realnych dodatek 28%, do zarobkowego od **23—30%**, różnicę w dochodach pokrywa Niższa Austrya ilością i wielkością opodatkowanych przedsiębiorstw, gdyż niski dodatek krajowy do podatków przy wysokiem opodatkowaniu spółek przyczynia się do przenoszenia siedziby ich do Niższej Austryi.

Jednakowoż gospodarka krajowa jest, jak wiadomo, deficytową. Wydatki sejmu w latach 1911 i 1912 stanowiły 63 i 71 milionów, zaś **niedobory** w tychże latach 4·4 i 5·8 milionów.

Wydatki więc przewyższają dochody. Dlaczego? Czy dlatego, że na tak wysokim poziomie utrzymujemy kulturę kraju? Bynajmniej! Przyjrzyjmy się cyfrom.

Weźmy sprawy zdrowotne. W Galicyi w r. 1912 przeznaczono na nie 85 hal. od głowy mieszkańca. Jednocześnie na Morawach 3 K 44 hal., w Austryi Niższej 3 K 76 hal. Różnica kolosalna.

Ale może za to więcej wydajemy na oświatę? Na cele oświatowe sejm galicyjski przeznaczył stosunkowo wysoką kwotę, mianowicie 26·4 milionów koron, co wynosi przeciętnie na głowę ludności 3 K 28 hal. rocznie. Morawa wydała 7 K 7 hal., Śląsk 7 K 64 hal. rocznie na głowę. Innemi słowy sąsiedni Śląsk wydaje na oświatę przeciętnie na głowę przeszło dwukrotnie więcej, niż Galicya.

Jeszcze parę dat o szpitalnictwie. Liczby galicyjskie — słusznie powiada cytowany autor — są poprostu zastraszające. Istotnie, podczas gdy Czechy np. w r. 1910 miały 10.708 łóżek, t. zn. 16 na 10 tysięcy mieszkańców, a koszta leczenia wynosiły za dzień 2 K 45 hal., Galicya miała na 10 tysięcy mieszkańców 6 łóżek (ogółem 4936 łóżek), a koszta leczenia wynosiły za dzień 1 K 69 h.

By osiągnąć taki wynik, płacimy dwa razy tyle podatku krajowego od piwa, niż inne kraje, opłacamy podatek krajowy od spirytusu 30 do 80 hal. od litra, czego inne kraje wcale nie płacą, a dodatki krajowe do podatków bezpośrednich 2 do 3 razy są tak wysokie, jak w Niższej Austryi.

Łatwo zrozumieć ten opłakany stan rzeczy, jeśli zwrócimy uwagę na **niski stan zamożności kraju** (uwarunkowany oczywiście słabym rozwojem gospodarczym).

Na podstawie szeregu tablic autor udowadnia, iż Galicya ma omal **jedną trzecią ludności Austryi, a tylko 12 część dochodów** i tylko dwunasta część osób w Galicyi żyje w rodzinach, mających zwyż 1200 K rocznego dochodu.

O warunkach gospodarczych miast da obraz ilość osób, podatników wraz z członkami rodzin, żyjących z dochodu ponad 1200 K rocznie dla rodziny. I tak np. w takim Lincu 4109 osób, a w Salcburgu 4194 osób żyje z takich dochodów (ponad 1200 K), podczas gdy we Lwowie 2567, w Krakowie 2628, w Nowym Sączu 2678, w Podgórzu 2262 itd. (patrz tablicę na str. 21).

Pomijamy szereg innych podobnych, niezwykle ciekawych ilustracyj cyfrowych i tylko jeszcze wraz z autorem obliczymy, że dochody Galicyi (z gruntu, budowli, przedsiębiorstw itd.), zapodane na 421½ milionów, powinny wynosić w prawidłowych warunkach (jak w Czechach w stosunku do obszaru i ilości mieszkańców) 1393 milionów 900 tysięcy.

Różnica między opodatkowanymi dochodami Galicyi przy dzisiejszych warunkach gospodarczych a w warunkach panujących dzisiaj w Czechach **wynosi 972 milionów koron** rocznie.

Liczby te nie są fantastyczne, ale zupełnie realne, warunki Galicyi nie są gorsze od warunków czeskich.

Rozchodzi się — konkluduje autor — o rozwój miast, o powstanie czynnika, któryby stanowczo, bezwzględnie i szczerze bronił **rozwoju przemysłowego kraju**, otworzył podwoje do jego bogactw. Postęp taki nie jest kwestyą zbyt krótkiego czasu, ale też nie wieków, dziesiątki lat w dzisiejszych czasach są świadkami zupełnego przewrotu gospodarczego ustroju wielu bardzo krajów.

Zbrojne pogotowie Holandyi.

Dotąd jeszcze — prócz różnych przypuszczeń, podawanych w prasie, brak autentycznych powodów, widocznego silnego zaniepokojenia Holandyi.

O stopniu tego zaniepokojenia świadczy obok sygnalizowanych konferencyj kierowników armii i marynarki holenderskiej oraz narad ministra spraw zagranicznych z królową i ministrem spraw zagranicznych, jakoteż porozumiewania się prezydenta ministrów Corta van der Linden z przewodniczącym drugiej Izby — cały szereg zarządzeń, wzmacniających pogotowie wojenne, istniejące od mobilizacyi 1914 r. powołaniem wszystkich oficerów i żołnierzy, będących na urlopie. Co więcej, obejmowanie przez wojskowość kolejowego taboru towarowego zarządzono z takim pośpiechem, iż wagony, których ładowanie do godziny 6 wieczorem w dniu oznajmienia rekwizycyi nie zostało ukończonem, nie mogły już opuścić stacyj i uległy opróżnieniu na użytek wojskowy.

Rozumie się, iż tak gorączkowe zarządzenia przemawiają za tem, iż są to podejmowane środki obronne względnie zapobiegawcze w obliczu jakiejś obawy naruszenia neutralności holenderskiej.

Zamiary przyłączenia się do wojny wobec terminu, dającego się dowolnie obrać, ujawniałyby się w spokojniejszem tempie.

Ponieważ w interesie niemieckim nie leży komplikowanie wojny przez naruszenie granic Holandyi, przeto obawa odnosić się musi do jakichś planów snutych przez stronę drugą — przez Anglię, planów, od których mających tę Anglię odstraszać zbrojna postawa narodu holenderskiego.

Tak, jak pod przewodem Anglii zadano gwałt Grecyi — na wyspach i Salonikach, aby popierać, względnie chwytać się ratowania sytuacyi na Bałkanie — tak, widocznie, Holandya lęka się, ażeby dla ratowania **dziś ważniejszej znacznie dla koalicyi stawki we Francyi** nie zechciała Anglia równie bezceremonialnie postąpić i z Holandyą.

Może do sfer holenderskich przeniknęły jakieś pogłoski lub na tle obserwowania ruchów floty angielskiej powstały pewne alarmujące przypuszczenia notabene w związku z konferencyą w Paryżu, na której przecież musiały być

omawiane ważniejsze szczegóły, niż to o czem wspominają bezbarwne komunikaty.

W takim razie musiałaby Holandya istotnie natężyć wszystkie swe siły, aby **nie opłaciło się ryzyko sprowokowania jej**: nie opłaciło się nietylko, jako rozpaczliwa próba angielska ratowania Francyi usiłowania zagrożenia tyłom niemieckim na froncie flandryjskim, lecz i jako równoczesna pokusa dogodzenia jeszcze rozbudzonemu zerwaniu wszelkich wędzideł w czas wojny kolonialnemu żarłoctwu Anglii, któreby w razie zbrojnego zatargu anglo-holenderskiego skierowało się ku koloniom holenderskim.

I w całem wzburzeniu Holandyi grałaby w razie dojścia do zerwania rolę może nawet znaczniejszą obawa o te kolonie, niż o ewentualne sukcesy wojsk lądujących, gdyż koalicya nie byłaby w stanie poruszyć sił bardzo imponujących, mogących zastraszyć choćby kraik 6-milionowy, a powolna czynność lądowania musiałaby je jeszcze stopniowo dawkować, a nie razem na ląd przerzucić. Zresztą zaatakowana Holandya nie byłaby przecież odosobnioną.

I w tem tkwi zapewne (o ile alarm ma taki podkład) nadzieja Holandyi, że jej energia zażegna niebezpieczeństwo, zwłaszcza, że mimo wersyj o jakiemś ultimatum angielskiem dotychczas — przynajmniej do chwili, kiedy to piszemy — niema jakiegoś urzędowego potwierdzenia, iżby padły słowa, nie dające się cofnąć.

* *

Haga, 4 kwietnia.

(BK). Po południu odbyła się znowu nadzwyczajna rada ministeryalna.

Berlin, 4 kwietnia.

„B. Tagebl." donosi o przebiegu wypadków, iż fakta, które miały miejsce w ostatnich tygodniach, doprowadziły w Paryżu i Londynie do mylnego wyobrażenia o nastroju w Holandyi. Konferencya paryska jeszcze głębiej zapadła w ten błąd, i wówczas przyszło do próby niewiążącego zresztą wpływania na rząd holenderski; ten jednak odpowiedział silnie znanemi sensacyjnemi zarządzeniami.

Z Rotterdamu donoszą, że pogłoski o ultimatum są przesadzone. Holenderski rząd wyda niebawem komunikat.

Urzędowe oświadczenie posła holenderskiego.

Berlin, 4 kwietnia.

Tutejsze dzienniki donoszą: Poseł holenderski w Berlinie przybył wczoraj do urzędu spraw zagranicznych i złożył oświadczenie, że zbrojenie się Holandyi **nie jest zwrócone przeciw Niemcom** i nie ma wogóle żadnego związku ze sprawą „Tubantii".

Wojenne zarządzenia Holandyi.

Haga, 4 kwietnia.

Rząd czyni dalej przygotowania do obrony kraju. Na wybrzeżach ustawiono silne baterye dział, a nad ujściami rzek czuwają okręty wojenne. Ludność jest oburzoną na Anglię i odzywa się z ciężkiemi przeciw niej zarzutami.

Po ataku samolotów na Anglię.

Londyn, 4 kwietnia.

(Urzędownie). Ubiegłej nocy zbliżyły się dwa okręty powietrzne do wybrzeży północno-wschodnich. Tylko jeden z nich przeleciał ponad wybrzeżem, zaś drugi zawrócił. Dotąd wiadomo o **160 ofiarach śmierci** i mniej więcej **100 rannych**. Ośm domów mieszkalnych zostało zniszczonych, a w jednej fabryce mebli powstał większy pożar.

Konflikt niemiecko-amerykański.

Berlin, 4 kwietnia.

(BK). Przedstawiciel biura Wolffa w Nowym Jorku donosi w telegramie iskrowym z 28 marca: Po posiedzeniu oświadczyii członkowie gabinetu, że znajdujący się w posiadaniu Stanów Zjednoczonych materyał dowodowy, odnoszący się do wypadku „Sussex", nie jest dostatecznie przekonywującym, aby uprawniał obecnie do decydującego kroku. Dlatego uchwalono zażądać od Niemiec wyjaśnienia, czy łódź podwodna niemiecka storpedowała „Sussex".

„Evening Post" donosi w depeszy z Waszyngtonu: Na posiedzeniu gabinetu przeważało usposobienie **za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Niemcami**, o ileby ostatnie wypadki nie zostały wyjaśnione w sposób zadowalający i o ileby nie dano niedwuznacznych zapewnień co do przyszłego postępowania łodzi podwodnych niemieckich. Obecnie nawet sprawa meksykańska idzie na drugi plan wobec nagłości sprawy porozumienia się z Niemcami.

Z Rosyi.

Następca Chwostowa.

Dzienniki kopenhaskie donoszą, że dyrektor jednego z departamentów ministerstwa sprawiedliwości, **Szadurski**, został zamianowany rosyjskim ministrem spraw wewnętrznych.

Szadurski, który należy do partyi reakcyjnej, oświadczył się w swoim czasie za ukróceniem praw Polaków i wogóle jest zwolennikiem prześladowania narodowości nierosyjskich.

Everth i Michniewicz, wodzowie rosyjscy.

Głównodowodzącym wszystkich rosyjskich armij został mianowany generał piechoty A. J. Everth, którego w styczniu ubiegłego roku car powołał na stanowisko swego generalnego adjutanta i który też podczas ostatnich przyjazdów cara na front należał do najbliższego jego otoczenia. Kiedy car objął naczelne dowództwo, obok Aleksiejewa, Ruzskiego i Iwanowa otrzymał także i Everth podobne dowództwo armii. Everth zażywa opinii doświadczonego organizatora. W chwili wybuchu wojny europejskiej był on szefem IV armii i w tej też roli odegrał w okresie walk pod Lublinem wybitną rolę. Podczas kampanii galicyjskiej otrzymał order św. Jerzego. Pod kierunkiem Evertha nastąpiła gruntowna reforma głównego sztabu, którego funkcye prawie zupełnie były złączone z funkcyami sztabu generalnego, co Evert gruntownie zmienił, oddzielając ściśle zakresy działania obu tych sztabów. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej nazwisko Evertha było często wspominane.

Także nowy szef wielkiego sztabu generalnego gen. Michniewicz należy do najbardziej znanych generałów w armii rosyjskiej. Piastował on już podczas wojny rosyjsko-japońskiej wybitne stanowisko. Michniewicz mianowany został w marcu 1911 r. po Kondratjewie szefem rosyjskiego głównego sztabu, gdy przedtem był komendantem V korpusu armii. Generał piechoty Michniewicz znów został powołany na wybitne wojskowe stanowisko.

Kronika wojenna.

Bombardowanie Reims. Według doniesienia „Tempsa", ostrzeliwanie Reimsu dnia 27 marca wyrządziło znaczne szkody. Wystrzelono 300 granatów; 15 osób odniosło rany, z tych 10 śmiertelne.

Wzmocniona blokada Niemiec. „Magd. Ztg." donosi z Genewy: Według paryskich dzienników, postanowiła konferencya koalicyi rozpoczęcie zaostrzonej blokady na d. 18 kwietnia. Neutralne państwa mają być w myśl uchwał po wszelkiej formie ostrzeżone, aby nie usiłowały blokady obejść.

Sytuacya Anglików w Kut-el-Amara. „Voss. Ztg" donosi: Lord Beresford zapytywał w Izbie wyższej, czy generał, który obecnie zamknięty jest w Kut-el-Amara, sam jest odpowiedzialny za wszystkie operacye, czy też wypełnia on tylko rozkazy swych przełożonych. Klęska w Mezopotamii oznaczałaby s t r a t ę b r y t y j s k i e g o p r e s t i g'u. Turcy mogliby powiedzieć, iż Anglicy byli pobici nietylko w Europie, lecz także w Azyi. Ekspedycye w Azyi były hazardowną grą, podjętą nie ze względów wojskowych, lecz politycznych. Ekspedycya, która wyruszyła na odsiecz generałowi Townshendowi, nie powinna była podejmować się tego zadania, nie będąc pewną celu.

Amunicya dla Rumunii. Jak donosi ateński „Embros", rumuńscy delegaci, wysłani do Salonik, którzy mieli zająć się odtransportowaniem leżącej tam a przeznaczonej dla Rumunii amunicyi, donoszą, że kierownictwo armii koalicyjnej n i e z e z w a l a na to. Amunicyę zatrzymano. Delegaci zażądali telegraficznych wskazówek z Bukaresztu.

Z teatru miejskiego.

Wystawione w sobotę fantastyczne widowisko sceniczne „Baśń Kasznura" Rogoszówny może liczyć na większe powodzenie — w audytorym dziecinnem. Treść bajki nieskomplikowana: jest to opowieść o kalifie bagdadzkim i jego wezyrze, zamienionych czarami Kasznura w bocianów; dopiero pomoc narzeczonej (zamienionej przez Kasznura w sowę) przywraca kalifowi postać ludzką. Kostyumy bocianów, sowy, żabek bawią dzieci znakomicie: tańce i bardzo zgrabna muzyka Swierzyńskiego przyczyniają się ze swej strony do powodzenia feeryi. Grano ją nieźle; dobrym wezyrem był p. Szymborski, milutką sową (której niestety głowa wciąż spełzała na bakier) — p. Kamińska; wymienimy jeszcze p. Modzelewską (angielska guwernantka). „Dowcip" o „oryentacyach" lepiej opuścić, tembardziej, że publiczność przyjęła go chłodno. Parę innych aktualnych aluzyj nagrodzono oklaskami.

Wszystko to bardzo piękne, ale spodziewanego (i zapowiedzianego) większego repertuaru nie widzimy na naszej głównej scenie miejskiej zupełnie. Jak się zdaje, wypadnie nam go się zupełnie wyrzec — przynajmniej w bezpośredniej przyszłości. Publiczność coraz głośniej sarka na obecny stan rzeczy. Nie widać ani planu, ani energicznej, skutecznej pracy nad podniesieniem naszego teatru — chociażby w ramach wojennych możliwości.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 4 kwietnia.

Dalsze wyroki w sprawie uchylania się od służby wojskowej. Wczoraj odbyły się przed sądem polowym komendy wojskowej w Krakowie dalsze rozprawy przeciwko oskarżonym o niedozwolone uwalnianie się od służby wojskowej. Rozprawom przewodniczył generał-major Henryk N a u m a n n, kierował rozprawami kapitan-audytor Aleksander Zegarac. Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi przestępstw nie stawienia się przed komisyą przeglądową.

Skazani zostali: Majster powroźniczy Józef Walkowiński na 11 miesięcy surowego i obostrzonego aresztu garnizonowego i na karę pieniężną w kwocie 4000 kor. Prokurzysta Alfred Söhnel i piwniczny Jan Makoszyński na 10 miesięcy surowego i obostrzonego aresztu garnizonowego i na karę pieniężną w kwocie 1000 koron. Księgarz Herz Czapnik na 10 miesięcy surowego i obostrzonego aresztu garnizonowego i na karę pieniężną w kwocie 500 kor. Pomocnik zegarmistrzowski Abraham Bienenfeld recte Finkelstein na 7 miesięcy surowego i obostrzonego aresztu garnizonowego i na karę pieniężną w kwocie 500 koron.

Z „Ogniska nauczycielskiego". W sobotę dnia 1 kwietnia odbyło się walne zebranie członków krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego". Ze sprawozdania, obejmującego okres dwuletniej działalności wydziału, podajemy momenty najważniejsze. W roku 1914 gdy Kraków stał się schroniskiem dla nauczycielstwa ze wschodniej części kraju, zawiązano komitet, spieszący z radą i pomocą kolegom, którzy naraz znaleźli się w położeniu bardzo przykrem. Powszechny zapał w chwili powstania Legionów znalazł silny oddźwięk wśród nauczycielstwa zgrupowanego w „Ognisku", które nietylko że ofiarowało na Legiony 5000 kor. lecz i lokal swój oddało na kwatery dla legionistów. Nie zapomniało też „Ognisko" o młodzieży szkolnej.

Nad sprawozdaniem, które spotkało się z ogólnem uznaniem, wszczęła się ożywiona dyskusyja; poruszono przedewszystkiem kwestyę dodatku drożyźnianego. Prezesem „Ogniska" wybrano ponownie p. Stan. Michalskiego, wiceprezesem p. J. Szadę.

Projekt organizacyi szkolnej w Warszawie. Powołana przez zarząd miejski komisya opracowała projekt organizacyi szkolnej przy zarządzie miejskim. Do bezpośredniego zarządzenia sprawami szkolnictwa tworzy się według projektu, przy zarządzie miejskim wydział szkolny i Rada, jako organ doradczy.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Zemsta Kasznura".

Aprowizacya Krakowa

Jak wiadomo wszystkim Krakowianom, organizacya aprowizacyi naszego miasta jest zupełnie niedostateczna.

niedowiarskie wprost ceny tych produktów, które można dostać, oraz jakość ich, stojąca nieraz niżej wszelkiej krytyki — wszystko to wytwarza sytuacyę, która dla ludności naszego miasta staje się już nie do zniesienia.

Jedną ze spraw aprowizacyjnych, która wywołuje oburzenie wśród ludności, jest przedewszystkiem sprawa **cukru**. Jak wiadomo, dla Galicyi wyznaczono kontyngent cukru, wynoszący 750 gramów na osobę na miesiąc, podczas gdy inne kraje monarchii otrzymały 1250 gramów cukru. Na interwencyę wielu czynników krajowych i miejskich namiestnictwo podwyższyło racye cukru do 1000 gramów dla miast i miasteczek. Ilość ta cukru jest zupełnie niewystarczającą. Podczas bowiem gdy Galicyi rząd nie chce przyznać nawet tej powszechnej skromnej ilości 1250 gramów, Wiedeńczycy czynią starania, aby podwyższono im racyę cukru **na 1500 gramów**, i przyznano im ponadto po jednym kilogramie na głowę do kompotów i konfitur(!). Jeśli więc rząd uwzględni żądania Wiedeńczyków — — to pokrzywdzenie Galicyi stanie się jeszcze bardziej rażącem.

Na Śląsku, dzięki energicznej interwencyi, rząd krajowy w Opawie podwyższył racye cukru do wysokości 1250 gramów. Tylko u nas wszystkie dotychczasowe interwencye niefortunny miały wynik.

Mamy nadzieję, iż obecnie powołane czynniki (posłowie!) rozpoczną ponownie energiczną akcyę celem uzyskania dla naszego kraju tej przynajmniej ilości cukru, jaką wprowadzono w innych częściach monarchii. Onegdajsza konferencya aprowizacyjna zwróciła się do delegata Fedorowicza, aby telegraficznie odniósł się do namiestnictwa w Białej i do ministerstwa spraw wewnętrznych o podniesienie kontyngentu cukru dla miast i miasteczek galicyjskich na 1250, a dla wsi na 1000 gramów.

Z powodu braku cukru, magistrat m. Krakowa zakazał podawania do napojów we wszystkich przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich w Krakowie więcej, niż 2—3 kostek cukru do jednej porcyi. Lecz mimo tych ograniczeń i wprowadzenia karty cukrowej, cukru w wielu wypadkach nie można prawie dostać. Wiele też rodzin mimo posiadania kart cukrowych pozbawionych jest zupełnie cukru. Kupcy tłómaczą brak cukru tem, iż bardzo wiele osób zaopatrywało się w cukier na przeciąg 4 tygodni na podstawie całej karty. W krótkim jednak czasie mają już nadejść większe transporty cukru.

Co do innych spraw aprowizacyjnych, to najdotkliwszym dla ludności jest brak **jaj i ziemniaków.**

Jak wiadomo, w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 23 marca, jaja, importowane do Austryi z poza granic celnych, oferowane być muszą do zakupna upoważnionej przez ministerstwo spraw wewnętrznych spółce **„Miles“** w Wiedniu. Agenci więc tego „Milesa“ skupują po miastach i miasteczkach Królestwa Polskiego i Galicyi jaja, a także i ziemniaki i wywożą te artykuły.

powinny zwrócić uwagę władze w naszym kraju, a nasi posłowie powinni jak najenergiczniej zaprotestować przeciw tym spekulacyom.

Konferencya aprowizacyjna uchwaliła już odnieść się z żądaniem do namiestnictwa galicyjskiego i do ministerstwa spraw wewnętrznych, ażeby graniczne powiaty Królestwa Polskiego zastrzeżono dla wolnego handlu z Krakowem z **pominięciem „Milesa“**. Ponadto gmina zakontraktowała dostawę 35 wagonów ziemniaków z Galicyi z powiatów tarnobrzeskiego i ropczyckiego. Brak jaj ma być również usunięty, gmina zakontraktowała już dostawę większej ilości jaj w cenie po 13 hal. za sztukę.

Bardzo smutnie natomiast przedstawia się sprawa **mięsa**. Wskutek niesumiennej spekulacyi rzeźników krakowskich i zmniejszenia się spędu bydła rogatego i nierogacizny na targowicę krakowską, ceny mięsa doszły wprost do fantastycznej wysokości. Mięso stało się obecnie zupełnie niedostępne dla sfer niezamożnych, a przedewszystkiem robotniczych. Między innymi dotkliwym dla ludności uboższej jest brak sardelek, które zniknęły zupełnie z masarń krakowskich.

Od dłuższego czasu brakuje w mieście **tłuszczów.** Wprawdzie gmina m. Krakowa, rozporządzając pewnymi zapasami tłuszczów, rozpoczęła wczoraj w sklepach miejskich sprzedaż smalcu, słoniny i ceresu, **lecz ilość tych** tłuszczów jest tak małą, iż nie wystarczy na zaspokojenie potrzeb ludności.

Natomiast polepszył się w ostatnim czasie dowóz **mleka** do Krakowa. Dziennie przywożą obecnie do miasta 3000 litrów. Gmina rozpoczęła już pertraktacye z władzami wojskowemi w Królestwie Polskiem o dowóz 6500 litrów mleka dziennie do Krakowa z okolic Olkusza, Miechowa i z ziemi sandomierskiej.

Zapasy kawy i herbaty wystarczą jeszcze na kilka tygodni, o dalszy zaś dowóz tych artykułów poczynione będą starania.

Od paru tygodni natomiast brak w Krakowie **węgla.** W zeszłym tygodniu przyszło do Krakowa tylko 6 wagonów węgla. Wiele składów węgla zamknięto. Pomoc gminy, która sprzedała swe niewielkie zapasy, okazała się zupełnie niewystarczającą. Jeśli stosunki pod tym względem nie poprawią się, to Kraków w najbliższym czasie pozbawiony będzie zupełnie węgla. Gmina m. Krakowa i delegat interweniowali już w tej sprawie w oddziale handlowym namiestnictwa galicyjskiego.

W najbliższych dniach, jak stwierdzono na ostatniej konferencyi aprowizacyjnej, grozi nam **brak mąki,** a co za tem idzie i chleba. Prezydyum poczyniło wprawdzie pewne starania, aby zaradzić temu, lecz na razie ludność naszego miasta stoi przed nową najdotkliwszą może klęską aprowizacyjną.

Ogólnie rzecz biorąc, stan aprowizacyi miejskiej jest opłakany, i skargi ludności rosną. — Zwłaszcza skandal cukrowy i ziemniaczany („Miles“) daje powód do nieustannych narzekań.

Całą swą uwagę powinna wysilić gmina, aby zorganizować należycie aprowizacyę miasta.

Zagadnienie „Europy Centralnej“ a Polska.

Odczyt R. Battaglii.

I.

Zagadnienie zbliżenia się gospodarczego Austro-Węgier do Niemiec istniało już dawno przed wojną, teraz jednak stało się niezwykle aktualnem. Zbliżenie to nie jest możliwe w formie unii cłowej. Może ono nastąpić w drodze **przymierza cłowo-gospodarczego,** które polega na prowadzeniu wspólnej polityki handlowej i wspólnego zawierania traktatów handlowych. Jest to przeniesienie przymierza mocarstwowo-politycznego w dziedzinę polityki handlowej. Celem tegoż jest wzmocnienie stanowiska handlowego wobec zagranicy, przez podniesienie własnego gospodarstwa społecznego i powiększenie eksportu.

Stosunek Austro-Węgier do Niemiec polegałby na **zniżeniu ceł,** względnie uwolnieniu od ceł.

Korzyścią dla Niemiec jest powiększenie eksportu, który obecnie wynosi 11 miliardów marek rocznie. Niemcy zdane są na przymierze Austro-Węgier i nawzajem.

Austro-Węgry są dla Niemiec krajem tranzytowym w drodze na Bałkan, do Turcyi i Małej Azyi. Wprawdzie na Bałkanie handel austro-węgierski konkuruje z niemieckim, lecz po zawarciu przymierza cłowo-gospodarczego znalazłby się w lepszem położeniu. Niema niebezpieczeństwa zwiększenia się **eksportu przemysłowych wyrobów z Niemiec do Austro-Węgier,** gdyż te nie są w stanie podnieść znacznie swej siły kupna; również nie da się powiększyć wywozu płodów rolniczych z Austro-Węgier do Niemiec, gdyż produkcya rolnicza nie wystarcza na zaspokojenie własnej konsumcyi nawet w razie podniesienia wydatności rolnictwa.

Eksport Austro-Węgier do Niemiec wynosi 40% ogólnego eksportu. Austro-Węgry, mając bierny bilans handlowy i płatniczy, muszą dążyć do powiększenia swego eksportu wyrobów przemysłowych. Bilans handlowy Austro-Węgier w latach 1901—1913 z czynnego zmienił się na bierny z kwotą 800 milionów koron. Import wyrobów przemysłowych wzrósł o 100% a eksport tylko o 30%. Ważnym dochodem Austro-Węgier są pieniądze, przesyłane przez emigrantów, ale te w czasie kryzysu w Ameryce odpadają.

Osią zbliżenia byłoby spowodowanie Austro-Węgier **do reform cłowych, podatkowych i administracyjnych.** Przewaga interesów agrarnych przez wysokie cła podraża środki żywności, które są u nas drozsze niż w Niemczech. Budowa droższa jest u nas o 20—30% niż w Niemczech. Budowa pewnej fabryki w Niemczech kosztowała 220.000 marek, a takiej samej w Austryi 310.000 K. W Wiedniu cegła kosztowała 52 K, w Berlinie 28 marek. Żelazo droższe o 20 do 80%.

Austro-Węgry nie zdolne są przeprowadzenia reform z własnej mocy. Potrzebuje do tego przymusu psychologicznego, a tym byłoby przymierze cłowo-gospodarcze z Niemcami.

W ostatnich latach znowu w międzynarodowych stosunkach handlowych wraca się do zasad wolnego handlu. Stany Zjednoczone Ameryki północnej wprowadziły w 1913 taryfę celną, znoszącą cło na środki spożywcze, surowce i półfabrykaty oraz zniżające cło od fabrykatów. Największy rozwój gospodarczy wykazuje Anglia ze swym systemem wolnego handlu i Niemcy z systemem umiarkowanych ceł. W tyle pozostają Austro-Węgry i Francya z systemem wysokich ceł.

Zbliżenie gospodarcze państw środka (Niemiec, Austro-Węgier, Bułgaryi i Turcyi) mogłoby doprowadzić do zbliżenia gospodarczego państw europejskich, a nawet Ameryki i ugruntowania pokoju.

Prelegent jest zdania, że do **wojny gospodarczej** między państwami sprzymierzonymi a państwami czwórsojuszu **nie przyjdzie.**

Również zbliżenie gospodarcze czwórsojuszu jest **niemożliwe,** bo n. p. Włochy są konkurentem Francyi w handlu kwiatami, owocami południowemi i jedwabiem. Do Austro-Węgier i Niemiec idzie 30% eksportu włoskiego.

W następnym odczycie omówi prelegent stanowisko Polski wobec tego zagadnienia.

Melancholia Mieńszykowa.

W „Nowoje Wremia“ napisał Mieńszykow artykuł, smętny wielce, na temat wojenny.

Wspomina on mianowicie, iż spotkał się ze znajomym, świeżo z frontu nad Dźwiną przybyłym.

Opowiadał mu ten znajomy o sytuacyi, o przewidywaniach różnych znawców wojskowych — wszystko rzeczy, dodaje Mieńszykow, nie do druku...

Są to zapewne aluzye i do cenzury, ale nadewszystko do zgoła nie pocieszających wieści w stosunku do zwycięskich zapowiedzi rządu rosyjskiego i obecnie podjętej ofenzywy.

Mieńszykow kończy bowiem porównaniem, iż obecna rola prasy jest wobec społeczeństwa taka, jak lekarzy nad łożem ciężko chorego, kiedy to się przy tym chorym mówi o wszystkiem innem, ale nie — jakie skutki choroba jego pociągnie.

Nie znamy dosłownego brzmienia Mieńszykowa, tylko kilkuwierszowe streszczenie, ale znamiennem jest to porównanie z przymusową dyskrecyą w obliczu chorego. Jeżeliby nawet zostało ono wyrażone ogólnikowo, jako obraz skrępowania prasy nietylko w Rosyi, to przecież w piśmie, redagowanem dla czytelników rosyjskich — do tych czytelników się zwraca i jest przedewszystkiem odbiciem wrażeń, odnoszących się do Rosyi.

A nie zapominajmy, że ten dziś przygnębiony po rozmowie o szansach ofenzywy rosyjskiej Mieńszykow, jest przecież owym „niezłomnym" Mieńszykowem, który przez długi czas gromił zwątpienia i zasypywał czytelników artykułami pod wciąż powtarzającym się nagłówkiem: „Musimy zwyciężyć!".

Któż zatem pozostał w Rosyi przy nadziei zwycięstwa, jeżeli pół-oficyalny publicysta, wódz szowinizmu rosyjskiego, ciska w kąt tryumfalne surmy?

Z Radomia.

Wielkie znaczenie dla aprowizacyi posiada tu hurtownia założona z inicyatywy Kom. Obyw. i prowadzona przez radomską spółkę rolną. Hurtownia ta reguluje nietylko aprowizacyę miasta, ale także wsi, dostarczając dla sklepów kom. gm. i wiejsk. oraz sklepów niektórych stowarzyszeń towary. Obrót hurtowni w 1915 r. wynosił przeszło 16.000 rubli. Celem planowego uregulowania na przyszłość aprowizacyi ziemi radomskiej, zawiązano w Radomiu obwodową komisyę aprowizacyjną, której zadaniem jest regulowanie aprowizacyi obwodu. Równocześnie komisya aprowizacyjna miejska zmieniła swoją nazwę na sekcyę żywnościową.

Komenda obwodowa wydała w ostatnich dniach cennik maksymalny, obowiązujący po dzień 31 marca b. r. (mięso wołowe K 1·40 funt, słonina K 2·— funt, mąka pszenna K —·19 funt, lepsza K —·26, mąka żytnia K —·18, chleb żytni K —·18 funt, mleko niezbierane K —·40 kwarta, masło K —·60 funt, jajko K —·11, cukier K —·48 funt).

Emigracyi w ścisłem znaczeniu tego słowa tak w Radomiu jak i okolicy w chwili obecnej niema zupełnie. W ostatnich czasach zaczynają uruchomiać tutejsze fabryki, dając coraz większym rzeszom robotniczym zatrudnienie.

Z chorób epidemicznych, grasujących w Radomiu i okolicy, najpoważniejszą liczbę ofiar pociąga za sobą tyfus plamisty. Liczba zasłabnięć wyraźnie się powiększa, i na wiosnę zagraża Radomiowi epidemia głównie tyfusu plamistego. — Istnieje wprawdzie cały szereg rozporządzeń sanitarnych, nikt jednak nie dba o ich wykonywanie. Chcąc biednej ludności ułatwić korzystanie z lekarskiej pomocy, lekarze tutejsi zobowiązali się przez cały przeciąg wojny udzielać bezpłatnej pomocy biednym. Staraniem komitetu pomocy sanitarnej urządzono w Radomiu 3 ambulatorya bezpłatne, przez które w jednym miesiącu lutym przesunęło się 5256 chorych.

Z miasta i z kraju.

Wydawanie uzupełniających kart cukrowych. Przeznaczone dla m. Krakowa dla 160.000 głów uzupełniające karty dla kontroli spożycia cukru, przyznane po 250 gr. (¼ klg.) dla jednej osoby na przeciąg 4 tygodni, będą wydawane już na bieżący miesiąc „począwszy od wtorku 4 kwietnia b. r. w odnośnych biurach okręgowych magistratu dla rozdawnictwa kart chlebowych.

Związek stowarzyszeń „Czerwonego krzyża" w monarchii przystępuje do urządzenia „Tygodnia Czerwonego krzyża". W dniach od 30 b. m. do 7 maja włącznie. Celem tego na wielką skalę zamierzonego przedsięwzięcia będzie propaganda na rzecz „Czerwonego krzyża", jakoteż na rzecz funduszu opieki nad dziećmi. Tydzień „Czerwonego krzyża" przeprowadzony będzie równocześnie na całym obszarze monarchii.

Tow. Tadeusz Zgorzelski, Krakowianin, artylerzysta, przebywający obecnie na kuracyi po ciężkiej operacyi w zakładzie inwalidowym szkoły przemysłowej w Krakowie, został odznaczony w niedzielę 2 b. m. srebrnym medalem waleczności II. klasy, jak to zaznaczył w przemowie starszy lekarz szpitala dr Klesk, za wytrwanie na swoim stanowisku mimo ciężkich ran wobec przeważających sił rosyjskich i uratowanie telefonu polowego. W uroczystości tej wziął udział cały personal szpitala wraz z lekarzami i oficerami.

Ze Stanisławowa. Działalność Powiatowego Komitetu Narodowego w Stanisławowie rozwija się bardzo dodatnio i wykazuje piękne rezultaty. Staraniem sekcyi kulturalnej odbył się obchód styczniowy. Sekcya wojskowo-administracyjna załatwia sprawy tyczące się przesyłek do Legionów, sprawy natury ewidencyjnej i zasiłkowej. Za inicyatywą prof. Czapczyńskiego zorganizowano z początkiem lutego skaut męski. Niemniej ożywioną działalność rozwija Liga kobiet N. K. N. Liczba członków wzrosła do 412. Założono nowe koło miejscowe w Knihininie-Górce. Liga objęła kierownictwo oświatowe w żeńskiej „Drużynie skautowej".

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Zbójcy".
Środa: „Tamten".
Czwartek: „Wesoły skandal".
Piątek: „Wesoły skandal".
Sobota: „Ptasznik z Tyrolu".
Niedziela po południu: „Zbójcy".
Niedziela wieczór: „Wesoły skandal".
Wtorek: „Wesoły skandal".

NADESŁANE.

ULGI PODATKOWE Z POWODU WYDARZEŃ WOJENNYCH.

Książka pod tym tytułem w opracowaniu c. k. st. Radcy skarbu Dra Maryana Niemczewskiego i c. k. komisarza skarbu Hermana Wiesenberga wyszła już z druku nakładem Towarzystwa galic. konceptowych urzędników skarbowych.

Cena egzemplarza wynosi obecnie 2 K 60 h, wraz z przesyłką pocztową 2 K 95 h.

Zamówienia przyjmuje Herman Wiesenberg, Biała, Lipnicka 14.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).